

Marcin Cecko
KRYSTAŁ ŻYCIA

POSTACI:

ANTONINA
AARON
BEATA
DOMINIK
DARIA
TERESA
TADEUSZ
SORENU
ZYGA - osoba w wieku ok 16 lat

PRACOWNICY

oraz osoba inspicjencka
i maszynistka ZOFIA

Poniższa wypowiedź Zygi oprócz wprowadzania służy jako przedstawienie założeń scenograficznych spektaklu. Tak jak każdą inną wypowiedź postaci, osoby realizatorskie mogą ją jednak dowolnie interpretować. Zyga w prologu wymienia wszystkie osoby obsługujące przedstawienie, które uprzejmie proszone są o ukazanie się widzowi. Chociaż po sygnale do rozpoczęcia, zanim nastąpi prolog, światła gasną, scena prologu odbywa się przy świetle roboczym i ponownie rozpalonej widowni. Zyga pojawia się na ekranie projekcyjnym lub dużym telewizorze.

PROLOG

ZYGA

nagranie wideo

Ten świat ma kształt koła. I obraca się. Zaraz pokażemy jak. Gdyby spojrzeć na niego z góry wygląda jak pizza. Każdy jej kawałek to osobny pokój. Jest ich osiem. Do każdego można wejść i wyjść z sąsiedniego pokoju przez drzwi umieszczone blisko środeczka pizzy. Ten świat to nie pizza. Pizza to metafora. Ale ten świat to też nie jest planeta. Planeta to rzeczywistość. W rzeczywistości rzeczy dzieją się same. W pewnym sensie. Tutaj rzeczy nie dzieją się same. W pewnym sensie. Wytwarza je wysiłek. Wysiłek tym różni się od siły, że siła działa sobie bezpodmiotowo. Na przykład grawitacja. Wysiłek wymaga podmiotu, podmiot ma swoje emocje i myśli na ten temat. Nie będą teraz odkrywał całego kodu. Chcę po prostu uczynić ten świat przystępnym. Chyba każdy by chciał, żeby jego świat był przystępny.. To jedno z moich wstępnych założeń, które motywuje mnie do wysiłku.

Przyjrzyjmy się teraz jakiego rodzaju wysiłki działają w tym świecie. Jednym z nich jest wysiłek ludzkich rąk. Poproszę o wejście do świata kilku pracowników i pracowniczek sceny. Poznajcie nasze maszynistki maszynistów. Zaprezentują oni tak zwany wysiłek ludzkich rąk.

O właśnie. Dziękuję. Jak widzicie, słowa w tym świecie nie zawsze pokrywają się z tym, co rzeczywiście ma miejsce. Bystry obserwator szybko rozpozna, że wysiłek ludzkich rąk jest także wysiłkiem ludzkich nóg, kręgosłupów, brzuchów, mózgów oraz innych fragmentów podmiotu. Dzięki tym wysiłkom świat kręci się. Poproszę teraz o obrót świata. Jak widzicie jest on na kółkach, nie ma tam żadnego tajemniczego mechanizmu. Poproszę o szybki obrót dookoła, a następnie powoli obejrzymy każde wnętrze. Obrót wymaga wysiłku popychającego rzecz do przodu. Obraca się świat jak karuzela. A ludzie popychają rzeczy do przodu. Kiedy ostatnio byłaś byłeś byłoś na karuzeli?

To jest osiem kawałków pizzy. Każdy ma inny smak. Inne składniki. Tu mamy ławeczki do siedzenia i automat na monety, który wydaje napoje. Tutaj mamy stanowisko komputerowe w pokoju tak zwanego dziecka. To jest jakiś klub. Teraz widzimy salę spotkań i prezentacji w bardzo ważnej firmie. Sala jest mała, ale uwierzcie mi oni się tam wszyscy zmieszczą. Ten kawałek pizzy jest lasem, który zasadzili przedstawiciele pokolenia X. A ten jest ruiną przeszłości, albo przyszłości nie mogę się zdecydować. Czy to możliwe, aby cała pizza była świeża, ale jeden jej kawałek zepsuty? Czy może przez ten kawałek cały świat nie nadaje się do życia? Dalej. Tutaj jeszcze nie wiem co będzie, na razie jest puste. Testowałem tu sobie światło, dokładnie w ten sposób i takie zostało białe.

Ostatni kawałek pizzy to fikcyjna maszynownia. Jak wcześniej mówiłem nie ma tutaj ukrytych mechanizmów. Potrzebuję jednak tego pokoju, żeby zasugerować, że jest coś

poza. Że to, co widzimy to jakiś rodzaj reprezentacji, a tutaj, ukryty za ścianami jest pokój sterujący, dzięki któremu wszystko działa w porządku. Ten pokój zapewnia nas, że istnieje jakiś porządek.

Żeby wszystko dzisiaj poszło w porządku potrzebujemy hierarchii. Można sobie fantazjować na temat równości, działania horyzontalnego, ale bez odpowiednich relacji ułożonych hierarchicznie nic niestety się nie wydarzy. To również napędzane jest wysiłkiem. Będziecie oglądać jak tworzą się różnorodne relacje, ale chcę wyjaśnić te, które są niewidoczne, ale za to niezbędne. Zademonstruję to na przykładzie. Chciałbym teraz, aby Zofia, maszynistka, otrzymała kawałek sernika.

Jak widzicie do świata wchodzi osoba odpowiedzialna za rekwizyty i przynosi pani Zofii serniczek. Poproszę teraz, aby pani Zofia zjadła serniczek ze smakiem. Jak widzicie pani Zofia waha się. Oznacza to, że w tym zhierarchizowanym świecie istnieje pewien margines wolności. Pani Zofia może zjeść serniczek, albo go nie zjeść, może jej smakować, albo nie.

Ale zobaczmy coś jeszcze. To nie jest tak, że ja coś mówię i to się wydarza. Zobaczymy tę sytuację jeszcze raz.

Zademonstruję to na przykładzie.

Wychodzi inspicjentka lub inspicjent.

INSPICJENTX

Poproszę rekwizytora o gotowość do wejścia do świata z sernikiem.

ZYGA

Chciałbym teraz, aby Zofia, maszynistka, otrzymała kawałek sernika.

INSPICJENTX

Rekwizytor, wejście na scenę.

ZYGA

Dziękuję za ten wysiłek.

Poznajmy teraz osoby żyjące w tym świecie.

Jest ich ośmioro: Antonina, Aaron, Beata, Dominik, Daria, Teresa, Tadeusz i Sorenu.

Wszyscy oprócz Sorenu mają określoną płć.

SORENU

Nie rozumiem, czemu od razu o tym wspominasz.

ZYGA

Jest to cecha wyróżniająca cię.

SORENU

Mój brak identyfikacji z konkretną płcią wynika z tego, że nie chciałem właśnie, aby płć była czynnikiem mnie wyróżniającym.

TERESA

Poza tym każde z nas się czymś wyróżnia.
Dlaczego zwracasz na to uwagę?

TADEUSZ

Nasz wnuk cierpi na szczególnego rodzaju nadpobudliwość wynikającą

ZYGA

Tadeusz na ten moment zamilknie.

Teresa oraz Tadeusz wrócą do szeregu.

Wszyscy nieustannie ćwiczymy swój margines wolności.

Aaron ciebie poproszę do dalszej demonstracji zasad hierarchicznych naszego świata.

Zgadzasz się?

Aaron mówi tak.

AARON

Tak.

ZYGA

Dziękuję Aaron. Czy możesz zaprosić resztę osób obsługujących świat? Dziękuję.

To już wszyscy? Oto oni. Z czego się cieszysz?

Aaron jest smutny.

Aaron, czy wszystko w porządku?

AARON

Jest mi smutno.

ZYGA

Dziękuję za demonstrację Aaron.

Czy mógłbyś teraz wskazać osoby, które odpowiadają za kształt świata, ale nie mogą do niego wejść?

AARON

W jaki sposób?

ZYGA

Wysil głowę. Przy pomocy ramienia.

Wskaż. Człowieka obsługującego światło.

Człowieka obsługującego dźwięk.

Człowieka obsługującego wideo.

SORENU

Niezwykła nadreprezentacja istot ludzkich w tej pizzy.

ZYGA

Obsługę widowni.

Bez nich ta pizza nie byłaby możliwa.

Proszę o powrót świata na pozycje.

1.

Antonina wchodzi do przestrzeni, w której są dwie ławki oraz automat na monety wydający napoje. Antonina wrzuca kilka monet i wyjmuję gazowany napój w puszcze. Jego otwarciu towarzyszy długi i soczysty dźwięk „tsssssss....”

ANTONINA

jestem dumna z tego że jestem sama
całe życie byłam sama moja skóra mnie
tak pięknie oddzielała tak skutecznie
to było skromne i funkcjonalne działanie
jakie prowadziłam
cieszę się z granic jakie zastałam zewnętrznych
te wszystkie przepychanki jakich doznawałam
żeby się samookreślić były dla mnie satysfakcjonujące
a winorośl ja zasypywała taką powierzchnię
sieci jaką sobie uznałam w ramach moich subtelnych negocjacji

mam na imię Antonina
i czas z tym skończyć
to nie mój wybór
taki przyszedł moment taki czas
pozostałam zatem swoje poprzednie
obowiązki i sprawy i przysłam
tutaj tak jak mi wskazano

miałam nagrać swoje wrażenia w formie
wizytówki ale postanowiłam mówić co myślenia bieżąco
nie mam więcej do powiedzenia
no cóż przychodzę tutaj bez większych
emocji najwykłej w świecie gotowa na nowe
światy i choć sugerowano w instrukcji zachowania na tę okazję,
żeby poczekać na stojąco zajmę miejsce na tej ławce i przejdę w tryb bierności

Aaron wchodzi do przestrzeni i rozgląda się nerwowo. Zauważa automat z napojami. Bada go przez chwilę, żeby zrozumieć jego działanie. Odkrywa miejsce do wrzucania monet. Szuka ich po kieszeniach. Wysuptuje kilka. Wrzuca je. Automat nie działa. Aaron potrząsa automatem. Bez skutku. Po chwili znów próbuje. Nie działa. Antonina podchodzi, dorzuca monetę. Automat wydaje dźwięk, a potem napój. Antonina wraca na ławkę. Aaron wyciąga napój. Podchodzi do widowni i demonstracyjnie otwiera puszkę, która zawodzi go nie wydając żadnego dźwięku „tsssss”.

AARON

jestem przerażony tym, że całe życie jestem sam ja samotny
sam nigdy tego nie wybrałem nikt
mnie o to nie pytał ale nie było innej możliwości
to znaczy nie było perspektyw
składałem różnorodne oświadczenia
o różnorodnych formach pisałem w nich

nazywam się Aaron i ile można żyć sam
wiedząc jednak, że samemu można długo
i to nawet jest dość przerażające jak długo
albo pisałem nazywam się Aaron chciałbym
się dowiedzieć co to znaczy zahaczyć swoim
życiem o czyjeś i jakie tego mogą być konsekwencje
poznałem jedynie tylko samotne byty było to
poznawanie oczywiście przelotne bez efektu
domina a mnie interesuje właśnie ten efekt
kiedy jedno naciska na drugie powodując
łańcuch zdarzeń, co może być na końcu takiego
łańcucha?

w czasie wolnym od obowiązków konsumowałem
treści na temat dawnych czasów i innych światów
wiem więc dużo, ale tylko teoretycznie
problem konsumpcji treści polega na tym,
że zaspokajają one ciekawość, ale rozbudzają pragnienie
czy jest normalnym takie działanie jedzenia,
że powoduje ono głód?
ale to wszystko do dziś
bo dziś się wszystko zmienia

nagle przyszła do mnie informacja o skierowaniu
tutaj i niezwykle mnie to poruszyło nagrywam więc
swoją wizytówkę absolutnie rozszczelniony nadmiarem
oczekiwań

AARON
czy kiedykolwiek widziała pani
osobę nieletnią puszczającą bańki

ANTONINA
na żywo?

AARON
nie, niekoniecznie.

ANTONINA
nie, nie widziałam, ale myślę, że rozumiem koncept

AARON
to za mało. no dobrze...
a bulgoczący gejzer?

ANTONINA
czegoś takiego to nigdy

AARON
nie chcę pani odpytywać, to nie jest sprawdzian
chcę tylko, żebyśmy znaleźli się na tej samej płaszczyźnie doświadczenia,

żebyśmy chociaż przez chwilę mieli wspólny obraz mentalny w głowie

ANTONINA

jaki to obraz który chciałby pan ze mną dzielić?

AARON

no właśnie

jest to obraz bąbelków

ANTONINA

proszę mi dać chwilę, poszukam sobie tego

AARON

o, a może

gotująca się woda?

ANTONINA

rozumiem, że chodzi panu o obraz mentalny niezapośredniczony?
z tym będzie trudno

AARON

tak, ważne jest dla mnie, żeby to było przez panią doświadczone,
tzn. pełen obraz sensoryczny

ANTONINA

prababcia Teresa opowiadała mi dużo o gotującej się wodzie, ale nawet wtedy była to woda w czajniku, a więc umiem przywołać dźwięk takiego zdarzenia oraz stworzyć jego model wizualny, ale daleko temu do wspólnej platformy, o jakiej pan wspomina

AARON

czyli nici

ze współczucia

nie mamy szans

...

cząsteczki

tzn. woda w temperaturze gotowania

paruje całą swoją powierzchnią

zwiększa swoją objętość rośnie ciśnienie

ogrzone cząsteczki podróżują w górę

wyprzedzając cząsteczki chłodniejsze

zbliżamy się?

ANTONINA

tak

AARON

co za ulga

i

w ten sposób powstają pęcherzyki
przez tę drobną różnicę temperatur
a dla mnie te bąbelki
stąd na początku mówiłem o puszczaniu
baniek przez osobę nieletnią

ANTONIA

dlaczego zależy panu aby to osoba nieletnia
puszczała bańki?

AARON

do tego jeszcze dojdziemy

wchodzi Beata

BEATA

proszę zająć miejsca na ławce
wchodzi instytucja

AARON

...albo nie dojdziemy
chodzi o niewinność
ale przede wszystkim
o to, że te bańki to są dla mnie
różnorodne światy a
ja sobie lubię je wyobrażać

BEATA

zadam państwu kilka pytań

AARON

momencik
i cieszę się teraz
że jesteśmy w bańce
która pozwoliła nam się spotkać

BEATA

czy mieli państwo wcześniej
jakikolwiek interakcje między sobą?

ANTONINA

zanotowałam dwa rodzaje interakcji
pierwszą kiedy pan Aaron nie mógł
uzyskać napoju z automatu, a ja pomogłam
mu w tym, drugą zaś byłaby próba podjęta
przez pana Aarona nawiązania
swobodnej pogawędki

BEATA

oceniam pozytywnie zbalansowanie państwa relacji
następnym krokiem będzie wymiana informacji bezpośrednich
w celu ustalenia kryształu nowego życia

Antonina i Aaron odwracają się do siebie i patrzą sobie w oczy. Po chwili ich twarze zbliżają się i łączą w długim, namiętym pocałunku. Towarzyszy temu narastający niski i groźny ambientowy dźwięk. Beata przeglądając jakieś papiery zerka co chwilę na siedzących przed nią Antoninę i Aarona. Kiedy pocałunek się kończy osoba od rekwizytów przynosi na tacy świecący kryształ wielkości dłoni. Beata bierze go z tacy. Osoba od rekwizytów wychodzi.

BEATA

oto związek informacji
którymi się podzieliliście
i skumulowanie potencjału
na który oboje będziecie mieć wpływ
ograniczony
tak zwany kryształ życia
wasza dotychczasowa aktywność oraz otoczenie na zawsze ulegną zmianie
od teraz waszym zadaniem będzie praca nad powolną manifestacją tego
kryształu a wasze wysiłki koncentrować się będą na wytworzeniu samodzielności
u tego podmiotu

AARON

czy wytworzyliśmy podmiot zdolny do przeżywania samodzielności?

BEATA

ten podmiot będzie skazany na samotność
a od samodzielność jaką będziecie u niego wspierać
zależać będzie sposób jego radzenia sobie z nią

ANTONINA

ten podmiot jest zdolny do przeżywania całego spektrum uczuć,
prawda?

BEATA

tak
ale przypominam wam o odpowiedzialności za wzór
modelu tego przeżywania
to byłoby wszystko

Beata wstaje, pozostawia świecący kryształ na ławce na przeciwko Antoniny i Aarona. Wychodzi. Aaron i Antonina wpatrzeni w rozświetlający się kryształ.

AARON

czym jest cud jeśli nie wygenerowaniem
czującej maszyny biologicznej podczas procesu
prostej wymiany informacji

ANTONINA

żadne zadanie do którego zostałam oddelegowana
nie wywołało takiego uaktywnienia tak wielu sprzecznych
procesów zarówno w moim oknie świadomości jak i rejonach
dla okna niedostępnych

AARON

będzie miał twoje oczy twoje palce ale będzie oddzielny

ANTONINA

będzie miał twój brzuch twoje kolana i twoje włosy
ale jał będzie co innego

AARON

jest malutki wobec ogromu swoich możliwości
które z każdą sekundą życia będą coraz bardziej ograniczone

ANTONINA

najpierw uwarunkuje go czas i miejsce w którym się zmanifestuje

AARON

następnie ograniczą go nieprzewidziane sytuacje w pierwszym
okresie aktywności

ANTONINA

czasami budzę i myślę że będzie ich więcej a czasami
budzę się i jestem pozbawiona jakichkolwiek myśli

AARON

drzę ale nie wiem skąd bierze się to drżenie

ANTONINA

drzę i wiem że drżenie pochodzi z nadmiaru możliwości
powinnam wstać? czy powinnam leżeć? powinnam stać?
czy powinnam chodzić?

AARON

inaczej niż ja który powstałem z niczego
ten podmiot będzie miał oparcie w swojej przeszłości

ANTONINA

wcześniej czas był tylko intelektualnym konceptem
a zaraz czasu nie będzie
na nic

AARON

mam ogromną ochotę kupić więcej sprzętu trzeba
tu coś urządzić pożyczyc coś koniec z tym było
oznacza konieczność stworzenia nowych zaczepów
co się stało?
czemu nie słyszę nic
nie czuję nic
nie widzę nic

ANTONINA

zanim nadejdzie ostateczna fala
zanim morze urosnie na wysokość gór
zanim uderzenie zmiecie wszystko co znamy
najpierw morze wycofa się
ukaże nagie piaskowe dno

ryby będą zdychać w piasku
nadejdzie cisza
oraz depresja
tak jakby nie było nic
bo zaraz nic nie będzie już takie samo

AARON
brakuje mi sił żeby myśleć o tym

ANOTNINA
energia wycofuje się dając przestrzeń
na pomieszenie którego nie można ująć słowa
wszystko co znasz zostaje zassane
rzeczy tracą swój kształt
żart zamienia się w cios
powaga staje się karykaturą
lecz w tym momencie
musimy pamiętać
że trzeba posiadać jakąś myśl
wyobrazić sobie jakiś gest
jakie ubranie założysz
jaki zjesz ostatni posiłek
jakie zdanie wypowiesz
ostatnie
tuż zanim fala
ostatecznie

zmiecie nas z planszy

AARON
bąbelek!

Maszyniści przesuwają świat do następnej przestrzeni - pokoju.

2.

Dominik siedzi rozwalony przy komputerze. Ma zestaw słuchawkowy na uszach.

DOMINIK
ja mogę dla ciebie farmić te owce
jeśli podzielisz się ze mną lootem
więc ustalamy że jak już się podlevelujesz
to mi oddajesz co drugą brońkę złotego tieru
srebrne i brązowe sobie bierz bo też musisz czymś
tam ekspić i nie będę cię pozbawiał narzędzi do pracy
patrz będzie headshot
patrz będzie następny
to się nazywa skill a nie szczęście
do strefy nie wchodzić jeszcze

pinguj mi jak kogoś zobaczysz
ja zbadam tam piętro
dobra pusto

AARON *wchodzi*
jak tam synu? wygrywasz?

DOMINIK
tak tato

AARON
posprzątałbyś w pokoju

DOMINIK
tak tato

AARON
Dominik możemy porozmawiać?

DOMINIK
tak tato
później

AARON
później nie będzie kiedy
zaraz wychodzimy z mamą

DOMINIK
to jutro

AARON
dobra jutro
ale pamiętasz że umówiliśmy
się że będziesz dziś sam

DOMINIK
no tak tak

AARON
nie będziesz nikogo zapraszał...

DOMINIK
no tak tato jezuuu wiem

AARON
możesz robić co chcesz
możesz rozmawiać tam w tym tym
ile sobie chcesz

DOMINIK
no

AARON

ale nie zapraszaj
nikogo bo to zawsze na ciebie źle działa

DOMINIK

ale działa na mnie źle jak
tato no jak niby działa na mnie
źle to jest jakiś wasz wymysł
że ja
dlaczego
jezu
dlaczego nie mogę zapraszać
nikogo?

AARON

widzisz już się denerwujesz
nie potrzebnie się unosisz

DOMINIK

no bo mnie to wkurwia to siedzenie
ze nie mogę wychodzić już od kilku miesięcy
ani znikim się widzieć ani nic

AARON

to dla twojego dobra poza tym zgodziłeś się

DOMINIK

zmusiliście mnie

AARON

zarazisz się

DOMINIK

to tak nie działa

AARON

działa właśnie tak

DOMINIK

wyjdź po prostu już wyjdź dobra
znowu mnie rozjebałeś widzisz to

AARON

widzę

DOMINIK

znowu płaczę

AARON

przepraszam

DOMINIK

tym razem zarazem się od ciebie

AARON

Dominik przepraszam cię nie krzycz już
wszystko jest ok po prostu nie zapraszaj nikogo ok?

DOMINIK

wyjdź

AARON

do zobaczenia jutro

DOMINIK

wynoś się
nienawidzę cię

Aaron wychodzi

*Dominik zrzuca zestaw słuchawkowy i wali nim w biurko kilkakrotnie.
Wstaje i wychodzi do przodu. Próbuje opanować emocje,
ale nie może. Z offu słuchać zgłoszone skrzypienie drzwi, drzwi są zamykane. Klucz
wchodzi w zamek i zostaje kilkakrotnie przekręcony. Dominik nastuchuje. Po chwili*

DOMINIK

dobra wyszli

Ze sterty ubrań w pokoju wygrzebuje się Daria.

DARIA

ja pierdołę

DOMINIK

no dokładnie ja pierdołę

DARIA

dłaczego to tak wygląda?

DOMINIK

on nie może się dowiedzieć co robimy

DARIA

chodź tu

DOMINIK

poliż mnie

DARIA

tyle wystarczy?

DOMINIK

dziękuję
twoje lizanie jest nieocenione

DARIA
poproszę o ewaluację

DOMINIK
pięć w skali likerta
DARIA
skoro tak wysoko
to chyba zasługuję na prawdę?

DOMINIK
no
dajesz

DARIA
dlaczego to tak wygląda?

DOMINIK
co?
że musisz chować się przecież
mówiłem ci jezu

DARIA
nie
dlaczego udajesz, że grasz zanim on wejdzie

DOMINIK
odpowiedź jest dokładnie taka sama
ojciec nie może się dowiedzieć co robimy

DARIA
że zapraszasz mnie i chodzimy do klubu?

DOMINIK
że pracujemy

DARIA
wow

DOMINIK
tak
od śmierci matki on sobie wkręcił
że będzie mnie chronił
więc daje mi wszystko co chcę
ale pod warunkiem że nie opuszczę gniazda

DARIA
ale w jakim sensie to że pracujesz
miałoby skłaniać cię do wyjścia i zarażenia się?

DOMINIK

dopóki myśli, że jestem uzależniony od elektronicznej rozrywki myśli, że nie jestem zdolny do tego niczego produktywnego a tym samym, że jestem od niego zależny i taki pozostanę

DARIA

dobra
niech będzie
to nad czym dzisiaj pracujemy?

DOMINIK

nad rozpięciem systemu

DARIA

ja już większość rozpięłam

DOMINIK

wiem kochanie
rozpięłaś system polityczny
i rozpięłaś język
rozpięłaś podziały gatunkowe
i elektroniczny system dystrybucji muzyki
który był niesprawiedliwy dla wykonawców
rozpięłaś mnie nie raz i rozpięłaś
rozumiesz całą ale cały rynek paliwowy
dzięki czemu większość ludzi
porusza się komunikacją publiczną napędzaną ekologicznie
pozyskiwanym prądem
każdy twój kopniak był cenny i był dla mnie
przykładem jak kopać tak żeby bolało
tak żeby się rozpadało ale żeby na tym miejscu potem kwitło
ale jedno czego nie rozpięłaś to system pracy

DARIA

jak chcesz rozpiąć system pracy?

DOMINIK

sztuczną inteligencją i odnawialnym źródłem energii

DARIA

ale jeśli odbierzesz ludziom pracę to wyprodukujesz masę
pozbawionych motywacji gnuśnych stworzeń

DOMINIK

dlatego potrzebuję ciebie
żeby wymyślić coś co zajmie ich naszą
uwagę

DARIA

podstawowym konfliktem w spekulacjach dotyczących uleczenia sfery pracy jest to
że mamy ewolucyjnie wbudowaną potrzebę działania i

potrzebujemy jej

DOMINIK

ludzie jej nienawidzą oni chcą żeby im to odebrać
jeśli tylko będą mieli za co żyć

DARIA

nie wszyscy sobie z tym poradzą
chodzi o to że
od pewnego czasu nadzorca
przestał być zewnętrzny rozumiesz?

DOMINIK

nie

DARIA

kiedyś jeszcze całkiem niedawno
społeczeństwo regulował nakaz zewnętrzny
instytucje które nazywały czy jesteś normalny
i zdolny do produkcji jeśli stwierdzały, że nie byłeś
łądowałeś w szpitalu psychiatrycznym, albo w więzieniu
musiałeś się dostosować do zewnętrznego wzorca
ale to się zmieniło
zmieniło się tak
że ten nadzorca którym wcześniej była instytucja
lub człowiek uprawomajniający tę instytucję swoimi
czynami stał się elementem ja
to był moment kiedy zaczęto mówić, że wszystko
ale to wszystko jest możliwe
zauważ, że wobec tego wszystko jest możliwe
my rozpierdalamy system właśnie dlatego, że nie wchodzi
policja tylko wszystko jest możliwe a my te swoje rozpierdalenie tego
i tamtego sprzedajemy, żeby mieć na bilety do klubu

DOMINIK

pierdolenie

DARIA

pierdolenie bardzo chętnie i my możemy nawet zrobić sobie pierdolenie
tylko ja mam dni płodne ale whatever strzelmy sobie kolejnego niewolnika
jak w ogóle można dawać życie na tym przejebanym świecie ale nieważne
po prostu każdy teraz jest projektem własnego ja w ramach „wszystko jest możliwe”,
„wszystko da się zrobić” i powoli ludzie zapominają, że praca to jest coś im nakazanego i
że tak naprawdę kiedyś pracowaliśmy 1/5 tego co dzisiaj tylko oni myślą, że to jest ich
decyzja, ich projekt, ich przedsięwzięcie ja

DOMINIK

ja myślę, że każdy gdzieś w głębi chce odpocząć
chce przykryć się kocykiem i sobie podrzemać troszkę
a potem wstać pochodzić i wrócić do drzemanania
oraz także robić jakieś kompletnie nieistotne rzeczy
tak jak mówisz dla siebie, ale w przyjemności

DARIA
nie kłam

DOMINIK
dlaczego tak mówisz?

DARIA
możesz okłamywać siebie, ale mnie nie okłamiesz

Daria podchodzi do komputera i klepie w klawiaturę

DOMINIK
Co robisz tam?!
Ej... stop!

Daria naciska enter

AARON *wchodzi*
Jak tam synu? Wygrywasz?

Aaron wychodzi

AARON *wchodzi*
Jak tam synu? Wygrywasz?
Posprzątałbyś trochę w pokoju.
Dominik...

DOMINIK
tak tato?

AARON
Dominik możemy porozmawiać?

DOMINIK
tak tato

tato powiedz coś

Daria klepie coś na klawiaturze

AARON
pamiętasz, że umówiliśmy się, że będziesz sam?

DOMINIK
„pamiętasz, że umówiliśmy się, że dziś będziesz sam” - powinno być

DARIA
a, sorry

Daria klepie coś na klawiaturze. Wychodzą maszyniści i maszynistki.

AARON

Pamiętasz, że umówiliśmy się, że dziś będziesz sam?

DOMINIK

no tak tak

AARON

nie będziesz nikogo zapraszał...

DOMINIK

no tak tato jezuuu wiem

AARON

możesz robić co chcesz

możesz rozmawiać tam w tym tym

ile sobie chcesz

DOMINIK

no

tato

dlaczego

każesz mi być sam?

Maszyniści i maszynistki pchają pizzę i ukazują nam się jej kawałek, który jest klubem. W klubie jest kilka bujających się osób w kapturach. Leci stłumione, a czasem zupełnie nie techno. W głębi, w kącie na didżejce - Sorenu.

3.

W tej sekwencji na ekranie pojawiają się napisy. Litery napisów wyświetlają się kolejno jakby były pisane na maszynie. Za każdym razem po sekundowej pauzie na końcu zdania pojawia się kropka.

NAPIS

Tę część ułożył choreograf.

NAPIS

Lub choreografka.

NAPIS

Ta osoba ma to do siebie,
że myśli ciałem.

NAPIS

To zupełnie inny sposób myślenia.

NAPIS

Ludzie chodzą do klubu, żeby inaczej myśleć.

NAPIS

Podobno kiedy patrzysz na ruszających się ludzi
to trochę tak jakbyś sam się ruszał.

NAPIS

Przynajmniej tak myśli mózg.

NAPIS

Możesz tu poczuć specyficzny rodzaj samotności.

NAPIS

Nawet kiedy jesteś z kimś.

NAPIS

Dominik i Daria też tutaj są.

NAPIS

Uprawiają seks w toalecie.

NAPIS

Czasem w klubie ktoś umiera.

NAPIS

Taka jest cena wolności i narkotyków.

NAPIS

Dla ciała społecznego narkotyki to rodzaj buntu.

NAPIS

Pojedynczy ludzie gną swoje życia jak kartkę papieru z nieudanym tekstem.

NAPIS

Ale z szerszego punktu widzenia jest to forma niezgody na ból.

Do klubu wchodzi Daria i Dominik. Dołączają do tańczących.

NAPIS

Nie musimy się z tym zgadzać.

NAPIS

Wystarczy uznać, że ten ból, bez większych przyczyn może być ogromny.

NAPIS

Problem jest jeszcze jeden.

NAPIS

Chodzi o to, że dziś refleksje na temat tego bólu
i jego przedstawienia generują ruch kapitału.

NAPIS

A to oznacza, że cierpienie
stało się towarem.

Sorenu zostawia didżejkę wychodzi na przód i mówi do widowni.

SORENU

Jestem tu bo otrzymałem troskę.
Bez niej nie ujechałem bym tego.
Gdyby troska była pieniądzem mogłem bym powiedzieć,
że jestem bogaczem.
Opływam w troskę.
Oni nie wiedzą, że mówię tu o nich.
Oni myślą ciałem.

*Muzyka skończyła się. Ludzie w klubie oglądają się za siebie. Patrzą na Sorenu.
Zawiedzeni powoli wychodzą z klubu.*

SORENU

Ale nie ciałem odziedziczonym po zwierzęciu
o małym okienku świadomości.
Te zwierzęta tutaj rafinują swoją świadomość.
Podobno nie można opisać lęku.
Ale trzeba go zobaczyć.
Bez świadomości lęk zamraża naszą energię.
Zawsze fascynowały mnie góry.
Uwielbiam po nich chodzić.
Wydają się pradawne. A ja musiałem odciąć się od
przeszłości. Nie pamiętam moich rodziców.
Ani dziadków. Zapomniałem ich świadomie.

Wychodzą maszynistki i maszyniści.

SORENU

Miałem takie widzenie.
Te góry to czysty lęk.
Po prostu.
Czysty, pradawny lęk.
Ale to ja po nich chodzę,
nie one po mnie.

*Maszyniści i maszynistki pchają świat wstecz. W pokoju Dominik i Daria. Dominik trzyma
na rękach małe dziecko. Świat porusza się dalej. Obok automatu dwie osoby.
próbują ukraść coś do picia. Jedna osoba kopie w automat. Druga nim potrząsa.
Świat cofa się dalej. Dwie osoby grzebią coś w maszynowni. Miga czerwone światło
awarii. Świat cofa się. Zyga w białym dresie leży w białym pokoju. Robi sobie kilka selfie,
kiedy zauważa, że jest podglądany, wychodzi z pokoju. W ruinach leży Aaron.
Maszynistka Zofia odchodzi od ramy świata i pomaga mu wyjść. Świat zatrzymuje się na
chwilę na zaciemnionym lesie. Las rozjaśnia się. Sztuczny motylek na długim druciku lata
między sztucznymi drzewami. Świat pchany jest dalej.*

Ukazuje się przestrzeń firmy.

*Ściśnięci na małej powierzchni siedzą blisko siebie pracownicy firmy. Mają na głowach
jasne kominiarki, które ich ujednocniają. Na jednej ze ścian zawieszony duży portret
Dominika.*

4.

Wchodzi Teresa. Pracownicy biją brawo.

TERESA

Witajcie w rodzinie.

Nawet nie wiecie jak cieszę się, że was widzę.

Jesteście wspaniali. I wyjątkowi. Każde z was.

Przyglądam wam się i wiecie kogo widzę?

WSZYSCY

Kogo?

TERESA

Moje piękne i cudowne dzieci.

Jesteście nimi?

WSZYSCY

Taaak!

TERESA

Cichutko już.

Przeszliście wyjątkowo wymagający proces rekrutacji.

Teraz wcale nie będzie łatwiej.

Powiem wam tak...

Okłamywali was...

Zwodzili was...

Nie płacili wam...

Teraz to się skończy.

Koniec z biedą!

WSZYSCY

Hurraa!

TERESA

Kochamy pracę!

WSZYSCY

Hurra!

TERESA

Widzicie. Wiem, że się nie boicie. Nie boicie się wysiłku. Nie boicie się ambicji. I nie boicie się konkurencji. Boicie się za to samotności. Kto chciałby pracować sam?

Nikt! Dlatego macie zespół. A zespół to wasza czuła kochająca rodzina. Wiem, że słyszeliście już o mnie. Mówi się, że bywam oschła. Nie słyszałam większej bzdury.

Jestem ciepła jak silnik jelcza po 12 godzinach rozwożenia towarów po mieście. A kiedy myślę o pracy z wami, jestem rozpalona do czerwoności. Dzięki naszej rodzinie możecie porzucić wizerunek jaki wpojono wam w szkole. Że jesteście leniwi. Że wam się nie udaje.

U nas nie może wam się nie udawać. U nas możecie wypruć sobie flaki, ale musi wam się udać. U nas nie możecie być leniwi, u nas będziecie boscy. Spójrzcie na ten portret. To jest mój ojciec. Dominik. Trzymam go zawsze w sercu i w głowie. Bo to on założył naszą firmę. Zaraz po moich urodzinach. Wcześniej kluczył, popełniał błędy. Oszukiwał sam siebie. Oszukiwał się, że można inaczej. Że jakieś fantazje są na równi z twardą rzeczywistością. Ja kocham twardą rzeczywistość. Tato, mam nadzieję, że patrzysz na mnie z góry i się cieszysz. I jesteś dumny. Mój dziadek, a twój ojciec nie potrafił nawet napoju w automacie kupić. Zobacz jaką drogę przeszliśmy przez pokolenia. Kochani. Wspaniali. Dam wam wszystko za dobre wyniki. Dam wam kawę i darmową toaletę, dam wam uścisk dłoni. Dam wam regulaminy i wskazówki. Ale błagam was nie błądzcie. Zrozumcie to, tak jak rozumiał mój ojciec. On ociągał się. Ale wreszcie zrozumiał - albo jest się płynem, albo jest się kryształem. Kryształ przez swój harmoniczny układ atomów jest absolutnie przewidywalny. Dlatego można czytać z niego przyszłość. Ja zaglądam w wasze oczy i widzę miłość.

Miłość, która uchroni was od tego czego w sobie nienawidzicie.

Niepewności. Wahania. Rezygnacji.

To słowa, które dzisiaj wypowiadam, ale których nie usłyszycie już nigdy nawet w waszych głowach. Dzięki mojemu ojcu i mnie możemy teraz produkować rzeczy, których wszyscy potrzebują. Ale tak jak wszyscy pozbawieni rodziny - błądzą. Nie wiedzą jeszcze, że potrzebują naszych rzeczy. Każda rzecz musi zostać przyobleczona w myśl i emocję. Myśl powinna być prosta. Emocja trudna. Ból. Strach. Obrzydzenie. To rejony, po których będziemy się poruszać. Którą mamy godzinę? Kochani. Czas na weekend. Zapraszam wszystkich do lasu.

Pracownicy pchają świat do następnego kawałka pizzy. Jest nią las. Pracownicy objijają się po lesie. Walczą ze sobą o wolne miejsce na sztucznej trawie.

PRACOWNIK 1

Weekend!

PRACOWNIK 2

Weekend...

PRACOWNIK 3

Najebałem się a ty?

PRACOWNIK 4

Też. Strasznie.

PRACOWNIK 5

Mignie ten weekend,
nawet się nie obejrzysz.

PRACOWNIK 6

Nienawidzę suki.

PRACOWNIK 7

Jak każdy.

PRACOWNIK 8

Ech weekend...

PRACOWNIK 1
Weekend!

Pracownicy wstają, otrzepują się i chwiejnym krokiem cofają się do firmy. Przypominają sobie, że muszą przesunąć świat. Z wielkim nadludzkim wysiłkiem pchają go. W firmie czeka już na nich Tadeusz. Na ścianie obok portretu Dominika wisi portret Teresy. Pracownicy mozolnie siadają na swoich miejscach.

TADEUSZ

Mam dla was ponurą wiadomość. Ale nie takie smutne wiadomości słyszeliście i będziecie słyszeć. Jest to jednak ponura wiadomość. Ale jest też i dobra wiadomość. Tak jak to widzę. Można na to spojrzeć z takiej perspektywy, że mam dla was dobrą wiadomość, o dość ponurym tle. Ja jestem dobrą wiadomością. Przejmuję stery firmy po mojej matce Teresie. Dzięki jej odejściu. Słucham.

PRACOWNIK 1

Czy pani CEO Teresa zmarła i jeśli tak to w jaki sposób? Pytam ponieważ nie ukrywam, nie lubiliśmy jej i być może opowieść o tym jak zmarła podarowałaby nam odrobinę materiału na ułamek, odrobinę satysfakcji. Dzięki takiej wiadomości łatwiej byłoby nam, chociaż na kilka dni uznać, że nasz los nie jest taki tragiczny. Że nawet najwyższej postawioną osobę może trafić szlag.

TADEUSZ

Moja mama żyje i ma się dobrze. Po prostu pojechała na urlop.

PRACOWNIK 1

Rozumiem. Jakie w takim razie stoją przed nami perspektywy?

TADEUSZ

Moja kochana mama tak jak i jej dziadek, a przed nim pradziadek żyła duchem nieustannej pracy. Praca powodowała, że życie mieniło się barwami sensu jak kryształ. Poza pracą nikt w naszej rodzinie sensu nie widział. Hart ducha. Wewnętrzna siła. To cechy genetyczne jakie przekazujemy sobie przy pomocy naszych matek i naszych ojców. Ja jestem osobą, która skondensowała w sobie wszystkie najlepsze cechy tego rodu. I moja przenikliwość opracowała system dzięki, któremu przestaniecie być wreszcie bachorami w tej firmie. Ponieważ praca to praca, to nie żłobek. To nie rodzina. To chciałem wam osobiście przekazać. Oczekuję lepszych wyników, poprzednie były niezłe, ale nie wystarczające. Nie będę was mamił ideologią. Filozofią. Przyrodoznawstwem. Dla mnie wartość ma pot i drzenie. Dziękuję

Pracownicy biją brawo.

Maszyniści i maszynistki wychodzą i przyglądają się owacjom. Patrzą po sobie. Nie rozumieją. Ktoś daje znak i pchają świat. Z ruszającego się świata wyskakuje Tadeusz. Pojawia się las.

5.

W lesie, na sztucznej trawie leży Teresa. Tadeusz wchodzi do lasu. Kładzie się na trawie. Po jakimś czasie, w trakcie rozmowy, sztuczny motyl na długim drucie zaczyna fruwać nad Teresą i Tadeuszem.

TERESA

Nie wygodnie mi.

Nie mogę się tu ułożyć.

TADEUSZ

Spróbuj odpocząć mamo.

TERESA

Co znowu robię nie tak.

Cały czas mówisz, że coś robię nie tak.

TADEUSZ

Zależy mi, żebyś się zrelaksowała.

TERESA

Zmuszasz mnie do tego.

TADEUSZ

Należy ci się przyjemność.

TERESA

Durny jesteś.

TADEUSZ

Tak mnie wychowałaś.

TERESA

Dobrze, że babcia tego nie widzi.

TADEUSZ

Nigdy nie opowiadałaś mi o babci.

TERESA

I nie ma o czym.

TADEUSZ

A weź coś opowiedz.

TERESA

Jeszcze coś tu lata.

TADEUSZ

To miłe, łagodne i piękne zwierzę.

TERESA

Nie potrzebne mi to tu.

Po co to takie istnieje.

TADEUSZ

No to jaka ta babcia była?

TERESA

Nikogo nie kochała tylko samą siebie.

TADEUSZ

W jakim sensie?

TERESA

Nie wiem młodo zmarła na szczęście.

TADEUSZ

Dziadek o niej dobrze mówił.

TERESA

Dziadek był pod jej pantoflem.

TADEUSZ

Czy dlatego założyłaś rodzinną firmę?

Żeby ciągle o nich myśleć?

TERESA

Założyłam taką firmę, bo na nikogo nie mogłam liczyć, tylko na samą siebie.

TADEUSZ

Dlaczego tak mówisz. Opowiedz coś przyjemnego.

TERESA

Przyjemność korumpuje duszę.

To korozja mózgu. Rdza na języku.

TADEUSZ

A mnie jest całkiem przyjemnie.

TERESA

I co tam coś szczekasz, szczeku szczeku szczek,
jak jakiś durny pies.

Machasz ogonem, w lewo w prawo.

Jakżesz mnie wkurwia ten latający potwór.

Gryzie mnie ta trawa.

TADEUSZ

Zabiłbym.

TERESA

No to już lepiej.

TADEUSZ

Ciebie mam.

TERESA

Aj głupoty ci w głowie.
Nie no nie mogę już tego urlopu.
Wracam do pracy.

Teresa wstaje i otrzepuje się. Motyl lata wokół niej. Teresa przyczaja się. Nieruchomieje. Szybkim ruchem ręki chwyta motyla na drucie. Rwie go. Druć zagina i wyrzuca. Wychodzi.

TADEUSZ

Edyp. On miał wesoło.
Ja też mam. Myślałem, że bycie najbogatszym człowiekiem na świecie będzie bardziej wymagające. A nie jest w ogóle. Jest rozkoszne. Mogę spędzać całe dni w lesie. Odkrywać siebie. Błądzić myślami. Nie rozumieć tego świata. Kiedyś leżałem sobie na fotelu. I myślałem. Jeśli świat jest jak pizza czemu go nie zjeść. Możemy się tak kręcić w kółko. Samo oddychanie jest wysiłkiem. Samo patrzenie na tę piękną naturę jest wysiłkiem. Szkoda, że nie ma tu zwierząt. Ale chyba wszystkie już zjedliśmy. Czy ten motyl był ostatni?

Wchodzi Sorenu.

SORENU

Cześć tato.

TADEUSZ

Cześć...

SORENU

Cześć tato.

TADEUSZ

My...

Czy my jesteśmy spokrewnieni?

SORENU

Tak. Jesteś moim ojcem.

TADEUSZ

Ale ja...

Ja nigdy...

Przecież z nikim... nigdy..

SORENU

Twoja matka potajemnie pobrała od ciebie nasienie.
Wychowałem się na odludziu. Otrzymałem odpowiednią edukację.
Dorastałem w harmonii, otoczony mądrymi ludźmi, którzy kształcili mnie na przywódcum. Liderum ludzkości.

TADEUSZ

Czemu mi o tym nie powiedziała?

SORENU

To był jej plan b.

TADEUSZ

Czemu tu przyszedłeś?

SORENU

Przyszedłem.

TADEUSZ

Autokorekta nie pozwoli mi tego wymówić.

SORENU

Przyzwyczaisz się. I ty i twoja korekta.

Jak się domyślasz zerwałem ze swoją misją.
Ludzi nie należy prowadzić. Trzeba ich zwolnić.
Nie. Nie w taki sposób jak ci się wydaje.
Chodzi o powolność.
O zatrzymanie.
O kultywację odwzrostu.

TADEUSZ

Nie wiem co to znaczy.

SORENU

Chodź, chciałbym ci coś pokazać.
Ale najpierw. Musimy zrobić coś razem.
Zmienisz ze mną świat?

Sorenu i Tadeusz pchają własnoręcznie świat. Pojawiają się ruiny.

6.

SORENU

Chciałem pokazać ci to miejsce. To są ruiny. Chociaż bardziej wyobrażałem sobie okopy.
Kiedy leczyłem się. Bo długo się leczyłem. Odkąd pamiętam miałem zachwianą tożsamość.

Proszę cię żebyś milczał. Potrzebuję milczącego świadka, dobrze?
Więc. Widzisz. Kiedy zyskałem świadomość pytałem się siebie kim jestem naprawdę.
Miałem kilka objawień. Widziałem tylko ten kryształ. Znalazłem go potem w ruinach.
Zobacz.
Leży tam pod cegłami. Myślisz, że...
Chciałbym cię poprosić o pewien wysiłek. Żebyś go podniósł dla mnie. Zrobisz to?
Ćśśś... Nic nie mów.
Dziękuję. A więc jednak. Wszystko jest możliwe.
Nie miałem problemu ze sobą. Tylko ze swoją przeszłością. Nie znałem jej. Nie wierzyłem
książkom. Filmom. Grom. Sportom. Biznesom. Muzyce. Miłości. Niczemu. Dlaczego
można nie wierzyć niczemu?
Proszę cię żebyś milczał. Potrzebuję milczącego świadka. Jeśli się zatrzymasz to
wzrośniesz. Jeśli będziesz się wypowiadał zmalejesz. Po prostu wysłuchaj. To już blisko.

Rozmawiałem z wieloma ludźmi. Jeden z nich powiedział mi tak:
Czemu żyjesz w poczuciu braku? Określasz swoją tożsamość na podstawie życia w ruinach. Być może spotkało cię to lub tamto. Nie wnikam. Tak powiedział. Ale definiujesz swoją naturę na podstawie życia w okopach. Gdybyś znalazł się w okopach i spotkał tam człowieka, który żyje tam jakiś czas, powiedziałabyś, że jest tchórzem, bo ciągle się boi. Powiedziałabyś, że nie ma własnej woli, bo ciągle wykonuje rozkazy. Powiedziałabyś, że jest sadystą i mordercą. Że źle się odżywia i reaguje kompulsywnie. Wtedy zrozumiałem, że choć wychowałem się w inkubatorze. To mój szpital to ruiny. Może świata. Może rodziny. Tato. Mogę dotknąć twojego ramienia? Zobacz jak jaki jestem silny. Nic nie mów. Teraz jest czas byś milczał. Chodź. Teraz coś ci pokażę.

Sorenu robi kilka kroków wstecz. Prowadzi ze sobą Tadesza. Ręką robi wywołujący gest. Pojawiają się maszyniści i maszynistki. Pchają świat. Widać biały pokój. Siedzi w nim Zyga.

7.

SORENU

To jest mój syn.

Jest idealny. Stworzyłem go razem z zespołem wybitnych naukowców.

Kiedy ja medytowałem, oni badali kod genetyczny. Jestem zadowolony z ich wysiłków.

To dziecko jest przyszłością.

Żyje poza czasem i poza materią. To bóg. Ma dar stwarzania światów.

Popatrz na niego. Czy nie jest podobny do nas.

Położ przed nim kryształ. Zobacz jak mieni się kolorami.

Zaraz zostawimy go samego. On nie znosi być niepokojony.

To jest jego pustelnia. Nie potrzebuje nikogo. Jest samowystarczalny.

Jestem z niego dumny. Ty też powinienes.

Sorenu i Tadeusz odchodzą.

8.

Maszynistka Zofia wchodzi i rozgląda się po przestrzeni, jakby coś było nie tak. W ręku niesie talerzyk z sernikiem Przyciąga ją mieniąca się kolorowymi światłami przestrzeń pokoju o białych ścianach.

ZOFIA

hej

ZYGA

hej

ZOFIA

to już chyba koniec

jesteś ostatni

ZYGA

wiem

ZOFIA

nie nudzi ci się tutaj?

ZYGA

trochę

ZOFIA

może masz ochotę na sernik?

dostałam w prezencie, ale nie mogę go zjeść

bo by mnie zabił mam alergię

ZYGA

chętnie

ZOFIA

smakuje ci?

ZYGA

taki sobie

kupny

ZOFIA

wiesz, że obok jest jeszcze jedno miejsce?

mało osób o nim wie

to maszynownia

chodź

Zofia wyciąga rękę do Zygi i prowadzi go do maszynowni. Delikatnie pcha świat. Wyłania się czarny pokój z kablami i światełkami.

ZOFIA

tutaj można się pobawić

ZYGA

a co tu można?

ZOFIA

no można się pobawić

ZYGA

ale czy można wszystko?

ZOFIA

tak

ZYGA

zostawisz mnie samego?

ZOFIA

jeśli chcesz

ZYGA

muszę sobie to wszystko przemyśleć

ZOFIA

no pewnie

Zofia pcha świat. Widać miejsce z ławeczkami i automatem na monety, który wydaje napoje. Zofia wrzuca kilka monet i wyjmuję napój. Chowa go do kieszeni na później. Wychodzi. Rozpalają się światła robocze. Na monitorze pojawia się Zyga.

ZYGA

nagranie wideo

Ten świat ma kształt koła. I obraca się. Zaraz pokażemy jak. Gdyby spojrzeć na niego z góry wygląda jak pizza.

Jego głos cichnie, a obraz ciemnieje.